

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP Narodowy Bank Polski

Uważaj na pożyczki „chwilówki”

Karnawał to czas wzmoczonych zakupów. Sklepy i centra handlowe zachęcają promocjami i wyprzedażami. A skąd wziąć na to pieniądze? Dookoła aż roi się od reklam „Większe wydatki w nowym roku? Proponujemy błyskawiczną pożyczkę. Jak najszybciej złóż wniosek – dostaniesz gotówkę do ręki”. Niestety, wciąż wiele osób korzysta z tego typu ofert.

Z badań przeprowadzonych ostatnio na zlecenie Narodowego Banku Polskiego (NBP) wynika, że co 10 Polak zaciągnął pożyczkę w prywatnej firmie. Aż 15 proc. osób, które zdecydowały się na taką pożyczkę, wzięło ją, by spłacić wcześniejsze zobowiązania finansowe. **To oznacza, że wpadły lub są bliskie wpadnięcia w spiralę długów.** Historie, które w reklamach telewizyjnych wyglądają na miłe i przyjemne, bo np. rodzina może za pożyczone pieniądze pojechać na wakacje, w prawdziwym życiu często kończą się dramatycznie. Długi narastają tak, że nie jesteśmy w stanie ich spłacić. A zaciąganie następnych kosztownych pożyczek tylko pogarsza tę sytuację – bo trzeba zapłacić kolejne prowizje, opłaty i odsetki.

Firmy pożyczkowe, podobnie jak banki i spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe (SKOK-i), mają obowiązek informować nas o rzeczywistej rocznej stopie oprocentowania (RRSO). To wskaźnik, który informuje o całkowitym koszcie kredytu konsumenckiego w ujęciu procentowym. Uwzględnia on bowiem nie tylko odsetki, lecz także wszystkie inne obowiązkowe opłaty.

RRSO w „chwilówkach” jest wielokrotnie wyższe niż przy pożyczkach bankowych.

Zdarza się, że trzeba oddać dwa, trzy, a nawet kilkakrotnie więcej

pieniędzy niż pożyczycieliśmy. Odmrzną pułapką jest przedłużanie terminu spłaty, zwłaszcza tygodniowej, czy dwutygodniowej pożyczki. W jednej z największych firm oferujących „chwilówki” za tygodniowe przedłużenie spłaty pożyczki na 1000 zł trzeba zapłacić 96 zł. **To blisko 10 proc. kwoty, którą jesteśmy winni!** Jeśli będziemy korzystać z takiej możliwości przez dwa miesiące, oddamy firmie ponad 750 zł i nadal będziemy musieli zwrócić pożyczone 1000 zł.

Część pożyczkodawców nie przestrzega przepisów i podaje zaniżony wskaźnik RRSO.

Część nie podaje całej kwoty do spłaty, albo podkreśla że tygodniowe raty nie są zbyt duże. Warto więc samemu policzyć, ile pieniędzy tak naprawdę będziemy musieli oddać. Najprostszy sposób to zsumowanie wszystkich rat, prowizji, opłat i kosztów dodatkowych. Możemy też skorzystać z wygodnego

kalkulatora dostępnego na stronie **www.zanim-podpisziesz.pl**.

Blisko połowa z osób, które brały udział w badaniach NBP nie wie, że według przepisów ustawy o kredycie konsumenckim mamy prawo odstąpienia od umowy pożyczki w ciągu 14 dni od podpisania umowy. Dotyczy to zarówno umów z bankami, SKOK-ami, jak i z firmami oferującymi szybkie pożyczki. Nie musimy podawać żadnej przyczyny rezygnacji. Wystarczy, że w ustawowym terminie wyślemy listem poleconym (najlepiej z potwierdzeniem odbioru) oświadczenie o odstąpieniu od umowy pożyczki. **Wzorec takiego oświadczenia powinniśmy otrzymać przy podpisaniu umowy.**

W ciągu 30 dni od wysłania oświadczenia trzeba oddać pożyczoną kwotę. W takiej sytuacji firma nie może pobierać żadnych opłat, np. prowizji. Ma jedynie prawo nali-

czyć odsetki (obecnie mogą wynosić maksymalnie 10 proc. w skali roku) za czas przez jaki dysponowaliśmy pieniędzmi.

Nie korzystajmy z ofert firm, które jeszcze przed udzieleniem pożyczki żądają od nas opłaty np. za rozpatrzenie wniosku o przyznanie pożyczki.

Z daleka trzeba także omijać firmy, które oferują pożyczki pod zastaw nieruchomości.

W razie nawet niewielkich problemów z ich spłatą możemy stracić dom lub mieszkanie. Mówimy tu o ofertach firm lub osób prywatnych, które za relatywnie niską kwotę pożyczki przejmują wielokrotnie więcej wartość nieruchomości. Banki, które oferują pożyczki hipoteczne działają inaczej.

Zachęcamy do wypełnienia ankiety związanej z domowymi finansami na stronie www.ankietanbp.interia.pl.

Dokładnie przeczytaj umowę pożyczki, zwłaszcza to, co jest drobnym drukiem.

Zarządzanie budżetem domowym III



Lista ostrzeżeń Komisji Nadzoru Finansowego

■ Działalność banków oraz spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ów) kontroluje Komisja Nadzoru Finansowego (KNF). Firmy oferujące „chwilówki” to prywatne przedsiębiorstwa, które działają na podstawie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i nie są objęte żadnym państwowym nadzorem.

■ Kontroli KNF nie podlegają także przedsiębiorcy, którzy namawiają klientów na powierzenie im pieniędzy, kusząc o wiele wyższymi zyskami niż lokaty banko-

we. Przykładem takiej firmy był Amber Gold, którego klienci stracili miliony złotych oszczędności. Komisja Nadzoru Finansowego prowadzi listę ostrzeżeń publicz-



nych, czyli rejestr podmiotów, które jej zdaniem prowadzą działalność bankową lub inwestycyjną bez wymaganego zezwolenia. Zazwyczaj jednocześnie z wpisem na tę listę wysyłane jest do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przez firmę przestępstwa.

■ Lista jest zamieszczona na stronie www.knf.gov.pl w zakładce „Lista ostrzeżeń publicznych KNF”. Na stronie tej, dzięki specjalnej wyszukiwarce, możemy też sprawdzić, czy dany podmiot podlega nadzorowi KNF.